Pamiętam jeszcze takie czasy, gdy Gwardia Wrocław była siatkarskim mistrzem Polski. Jeszcze bardziej utkwiły mi w pamięci jej mecze ze Stalą Nysa, które były o utrzymanie w najwyższej lidze. Tym razem miałem okazję zobaczyć siatkarzy tego klubu na meczu z Juvenią, na której spotkanie wybrałem się pierwszy raz odkąd nie ma w niej Arkadiusza Olejniczaka. Gdy zbliżałem się do hali to już słyszałem doping. Kiedy wszedłem okazało się, że w „młynie" jest … jeden człowiek z bębnem.



W poprzednich sezonach nigdy nie liczyłem kibiców na meczach Juvenii. Tym razem widząc, że jest ich mało, to zrobiłem. Naliczyłem ich 52. Dawniej myślę, że było ich tak przeważnie od 150 do 300. Oczywiście to efekt słabych wyników. Przed tym meczem Juvenia miała komplet ośmiu porażek i zajmowała ostatnie miejsce. Dodam, że w czasie tego spotkania nie częstowano krówkami, do czego byłem przyzwyczajony. Ja ich raczej nie jadałem, ale fajnie wyglądało, gdy noszono je w rozciętej piłce do siatkówki.

Zespół z Głuchołaz przed tym sezonem stracił trzech kluczowych graczy. Arkadiusz Olejniczak został drugim trenerem Stali Nysa, Grzegorz Pajda też trafił do tego klubu, a Krzysztof Mazur jest kontuzjowany. Odeszło też kilku innych doświadczonych zawodników. Skład uzupełnili juniorzy z AZS PWSZ Stali Nysa. Trenerem został Paweł Potoczak, który jest trenerem drużyn młodzieżowych z Nysy.

Mecz Juvenii z Gwardią bardzo fajnie się oglądało. Było to bardzo ciekawe, zacięte i emocjonujące spotkanie. Każdy set kończył się na przewagi. Niestety zespołowi z Głuchołaz zabrakło w końcówkach zimnej krwi oraz szczęścia i przegrał wszystkie partie na przewagi. Myślę, że z taką grą głuchołazianie powinni niedługo coś wygrać. W wyjściowym składzie grało tylko dwóch zawodników z poprzedniego sezonu. Chodzi o Grzegorza Malinę i Romana Wastraka.

Słowa uznania należą się kibicowi, który przez cały mecz prowadził doping. Na trybunie, na której stał był sam. Pamiętam go z poprzednich sezonów. Wtedy ta trybunka była pełna osób, które z nim kibicowały. W trakcie tego meczu wspierali go rezerwowi zawodnicy oraz pozostali kibice. W pewnym momencie koło niego usiadł jeden z działaczy, który miał drugi bęben.

Personalnie zespół z Wrocławia jest dla mnie anonimowy. Nie kojarzę żadnego z zawodników.

{morfeo 324}

Więcej zdjęć z tego meczu opublikowałem na przegladligowy.com **TUTAJ**

www.facebook,com/mojewielkiemecze

www.instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}